„GŁOS NARODU"
wychodzi dwa razy dziennie, o godz. 9-tej rano i o godz. 6-tej wiecz. W niedzielę i święta uroczyste raz na dzień rano

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie 2 kor., kwartalnie kor. 6; za jednorazowe zanoszenie do domu dopłaca się 40 hal., za dwurazowe 60 hal.
Na prowincji: miesięcznie kor. 2 hal. 70, kwartalnie kor. 8. W państwie Niemieckiem kwartalnie kor. 10; w innych państwach: kwartalnie kor. 15. Za dwurazową wysyłkę dziennie DOPŁACA się 40 hal. MIESIĘCZNIE. Zmiana adresu: 40 hal.

Wydanie poranne — Cena 4 halerze

GŁOS NARODU

WYCHODZI DWA RAZY DZIENNIE.
Dziennik polityczny założony w r. 1893 przez JÓZEFA ROGOSZA.
Redaktor naczelny: Dr. Antoni Beaupre.

GŁOS NARODU
Osobna prenumerata na wydanie poranne wynosi miesięcznie w miejscu z odnoszeniem do domu 1 koronę.
Numer poranny 4 h., wieczorny 10 hal. Listy pieniężne przekazy na prenumeratę i inseraty, franco do Administracji „Głosu Narodu". — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencji przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchji i w państwie niemieckiem. Reklamacje nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. —Rękopisów redakcja nie zwraca. Adres Red. Ul. św. Krzyża l. 7. Adres tel. „Głos Narodu" Kraków. Telefon Nr. 190

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje kierownik tego działu p. WŁODZIMIERZ STRYCHARSKI w biurze inseratowem „Głosu Narodu", róg św. Krzyża i Mikołajskiej l. 7. Od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 16 halerzy, za każdy następny raz 12 hal., układ tabelaryczny, liczbowy od wiersza 30 h. za pierwszy raz, każdy następny 12 hal. — Nadesłane po 60 hal. od wiersza za każdy raz, — Nekrologi itd. 80 hal. Zamiejscowe ogłoszenia przyjmuje: we Lwowie S. Sokołowski, pasaż Hausmanna, w Wiedniu Haasenstein & Vogler, M. Opelik, M. Dukes, H. Schalek, E. Braun, Kutschera & Schierl, R. Mosse, Friedl, w Berlinie F. E. Coe, w Budapeszcie J. Leopold, w Paryżu de Raczkowski 14. Cite de Trevise, John F. Jones & Cie.

Nr. 342 — Kraków, czwartek dnia 19 lipca 1906 roku — ROK XIV.

Austrja i Rosja.

Petersburg. (Tel. wł.) Dziennik „Rosja", będący od pewnego czasu dziennikiem rządowym i zamieszczającym rządowe komunikaty w miejsce dawnego „Russk. Gosudarstwo", zamieszcza znamienny artykuł o stosunku mocarstw do Rosji. Artykuł ten pochodzi z kół dyplomatycznych, podpisany jest pseudonimem „Diplomaticus" i zawiera następującą ważną treść:

Na zapytanie w Wiedniu sfer dyplomatycznych austrjackich, jakie jest stanowisko Austrji do Rosji wobec panujących tam niepokojów i zaburzeń, odpowiedziano w Wiedniu, że *czynna interwencja Austro-Węgier w Rosji byłaby korzystną* pod pewnymi warunkami, celem stłumienia ruchu rewolucyjnego i zgniecenia niepokojów agrarnych. Interwencja taka nastąpiłaby jednakże *tylko na życzenie Rosji.*

Gdyby ruch agrarny z Rosji przeniósł się do Galicji, to namiestnik Galicji ma trzy korpusy do zaprowadzenia spokoju.

Koła kierujące niemieckie w Berlinie uznały takie stanowisko Austro-Węgier za racjonalne i akceptowały je.

Tymczasem namiestnik Galicji hr. Potocki wydał szereg energicznych zarządzeń przeciw ruchowi agrarnemu w Galicji, oraz ogłosił odezwę do ludności, w której nawołuje do spokoju i podnosi, że rząd nigdy nie dopuści do wybuchu strejków rolnych. Hr. Potocki zna dobrze ruch agrarny w Rosji, gdyż posiada tam także znaczne majątki.

Wiedeń. (Tel. wł.) Dzisiejsza „N. Fr. Presse" komentując doniesienia dziennika „Rosja" o rzekomej interwencji Austro-Węgier w Rosji, zaznacza, że doniesienia te brzmią bardzo awanturniczo. Wynika to już z tego, że informacje „Rosji" o kwestji agrarnej w Galicji, są przesadzone. W kołach kierujących austrjackich nic nie wiadomo, jakoby ruch agrarny w Rosji miał się przenieść do Galicji.

Co się tyczy samej interwencji Austrji w Rosji, to zdaniem „N. Fr. Presse" — opinja publiczna zarówno w Austrji jak w Węgrzech sprzeciwiłaby się temu. Ludy Austrji bowiem, nie chcą robić sobie wrogów z ludności rosyjskiej. Ponadto zarówno parlament austrjacki jak i sejm węgierski sprzeciwiłyby się interwencji zbrojnej. Już interwencja Rosji w r. 1848 była wielkiem nieszczęściem, ale jeszcze większem nieszczęściem byłoby wkroczenie wojsk austrjackich do Rosji.

„N. Fr. Presse" zaznacza w końcu, że relacje „Rosji" mają pewne znaczenie.

——o——

Z ROSJI.

Wrzenie w armji.

Berlin. (Tel. wł.) Jak donoszą z Petersburga, w pułku gwardji konnej w Krasnem Siole przyszło do zaburzeń. Pierwszy szwadron tego pułku odmówił pełnienia służby i przedstawił szereg żądań, przeważnie natury ekonomicznej.

Petersburg. (Tel. wł.) „Nasza Żyźń" donosi, że garnizon twierdzy Petropawłowskiej, gdzie trzymani są polityczni przestępcy, zaczyna się buntować.

Zamachy.

Sebastopol. Podczas rozprawy sądu wojennego marynarki rzucono z kasarni marynarki bombę na wychodzącego z sali komendanta pułku z Brześcia. Pułkownik wyszedł cało.

Petersburg. (Tel. wł.) Do komendanta 3 kompanji gwardji saperów strzelił z rewolweru jakiś młody człowiek i zranił go w głowę. Sprawca zamachu zdołał umknąć.

Po zamachu w Peterhofie.

Petersburg. (Tel. wł.) Tożsamość mordercy jenerała Kozłowa została już stwierdzona. Rząd jednakże tai jego nazwisko i szczegóły, dotyczące zamachu, gdyż śledztwo policyjne miało wykazać istnienie szeroko rozgałęzionego spisku nie tylko przeciw Trepowowi, ale także, jak to „Now. Wrem." daje do zrozumienia — i przeciw samemu carowi.

Proces Sebastopolski.

Sebastopol. Ponieważ na rozprawie o bunt marynarzy trybunał nie chciał dopuścić wniosków obrońców, ci złożyli obronę.

Trepow.

Petersburg. P. aj. tel. donosi, że pogłoska o ustąpieniu Trepowa, jest pozbawioną wszelkiej podstawy.

Stan wojenny.

Petersburg. Minister spraw wewnętrznych, Stołypin, zamierza natychmiast po ukończeniu prac w polu znieść stan wojenny i wzmocnione ochrony w wielu okolicach państwa.

Rozruchy agrarne.

Petersburg. Rozruchy agrarne w kilku okręgach Tambowa i Woroneża przybierają formy niepokojące. Wiele dóbr zrabowanych, a właścicieli i dzierżawców pomordowanych. Bank włościański protestuje przeciw przyjęciu projektu agrarnego Dumy, obawiając się zupełnej ruiny Banku.

Strejk policjantów w Petersburgu.

Petersburg. Niektóre dzienniki zaprzeczają wiadomości o strejku policjantów i donoszą, że tylko w kilku dzielnicach policjanci postawili szereg żądań i zagrozili strejkiem w razie ich niespełnienia.

——o——

Komisja reformy wyborczej

Wiedeń. Komisja reformy wyborczej obradowała wczoraj w dalszym ciągu nad Czechami.

Pos. Pergelt wnosi podwyższenie liczby mandatów z Czech ze 122 na 130, przyczem Czechom pozostałoby 72. a niemieckie mandaty zostałyby podwyższone o 8.

Pos. Kramarz protestuje przeciw wnioskowi pos. Pergelta, którego nie można traktować serjo. W razie jego przyjęcia reforma wyborcza nie stanie się nigdy ustawą.

Po przemowach wszechniemców Herolda i Scheinera, pos. Zazworka zastrzegł się ze stanowiska państwowego przeciw temu, aby inne kraje mięszały się w sprawy rozdziału okręgów wyborczych w Czechach. Następnie podał mówca krytyce rządowe przedłożenie i żalił się na upośledzenie Czechów. Oświadcza się też za tem, aby przy zaprowadzaniu powszechnego, równego prawa głosowania liczba ludności była jedynym kluczem rozdziału mandatów i aby miastom przyznano 37.3 proc., a gminom wiejskim 62.7 proc. mandatów.

Pos. Bärnreither zwraca się przeciw wielkiej liczbie mandatów, która w nowej Izbie z braku regulaminu da się dotkliwie uczuć. Następnie omawiał stosunki Niemców w Czechach i uzasadniał konieczność utworzenia reprezentacji dla silnych mniejszości niemieckich w Pradze, Budziejowicach, oraz Pilznie. Mówca oświadcza się za katastrem narodowym na wzór Moraw, a wreszcie wnosi, aby dla Pragi, Budziejowic i Pilzna przyznano po 1 mandacie Niemcom.

Pos. Choc polemizuje z pos. Bärnreitherem, poczem krytykuje przedłożenie rządowe, które nie odpowiada zasadzie powszechnego, równego prawa głosowania. Stanowczo oświadcza się przeciw propozycji powiększenia mandatów niemieckich i prosi o przyjęcie swych onegdajszych wniosków.

Pos. Kaiser stawia formalny wniosek, aby ze względu na to, że zamierza wygłosić dłuższą mowę, odroczyć obrady do dzisiaj. Wniosek ten przyjęto.

Następne posiedzenie dzisiaj.

KRONIKA.

KUPUJCIE TYLKO U CHRZEŚCIJAN!

Kraków, 19-go lipca.

— *Zjazd prawników.* W czasie od 1—5. X. odbędzie się w Krakowie IV Zjazd Prawników i Ekonomistów polskich.

Zbędną byłoby rzeczą, zwracać uwagę na doniosłość naukową ustnej wymiany zapatrywań na zebraniach przedstawicieli nauki i praktyki — prawa i gospodarstwa społecznego. Wszak corocz nie odbywające się — w państwach kulturalnych — kongresy poświęcone różnym działom wiedzy ludzkiej są zjawiskiem mówiącem za siebie.

Dwa są dziś typy tego rodzaju zebrań: międzynarodowy i narodowy. Kiedy międzynarodowy Zjazd przedstawia doniosłość ze względu na ba-

danie i szukanie prawdy przedmiotowej w oderwaniu od stosunków lokalnych i etnicznych, zjazdy narodowe są rodzajem bilansu i dorobku naukowego, grupy społecznej, związanej wspólnością języka i dziejów, aktem doniosłym z punktu widzenia, nietylko ścisłej wiedzy, lecz także samopoczucia narodowego.

Trzynaście lat mija od czasu, kiedy w Poznaniu odbył się zjazd trzeci prawników i ekonomistów polskich. Roztrząsanie pytania, dlaczego tak długą była przerwa, dzieląca nas od ostatniego zebrania, nie jest rzeczą komitetu urządzającego, tem gorętszym musi być jednak apel do wszystkich prawników i ekonomistów, dla których polskość nie jest martwym wyrazem, by wzięli jak najliczniejszy udział w Zjeździe i łączących się z nim obradach.

Pragnieniem komitetu było wprowadzenie do dyskusji czynnika systemu i z góry powziętego planu, by odrzucić używany dotychczas sposób roztrząsania referatów nie powiązanych między sobą żadną przewodnią myślą, monograficznych opracowań kwestji oderwanych od siebie, rozpraw jeszcze, z których treścią można było się zapoznać w ostatniej dopiero chwili, tj. w chwili wygłoszenia. —

Oto przyczyny, dlaczego postanowiono wypracować z góry program i przyjmować tylko te zgłoszenia, które wchodzą w ramy programu, z drugiej strony, dlaczego postanowiono się dopuszczać do dyskusji nad referatami poprzednio drukiem nie ogłoszonemi...

Komitet rozesłał tysiąc pięćset zaproszeń przy dołączeniu programu. Zdarzyć się może, że osoby, które chciałyby wziąść udział w Zjeździe nie otrzymają zaproszenia, bądźto skutkiem zaronienia się przesyłki, bądź skutkiem opuszczenia przypadkowego przy wysyłaniu zaproszeń. Komitet uprasza z góry, by wypadku tego niekorzystnie nie tłomaczyć: zaproszenia mają charakter wyłącznie informacyjny, nie stanowią legitymacji do zgłaszania udziału w Zjeździe, udziału, do którego komitet zaprasza wszystkich polskich prawników i ekonomistów.

— *Habilitacja*. Minister wyznań i oświaty zatwierdził uchwałę grona profesorów wydziału filozoficznego tutejszego Uniwersytetu, dopuszczającą dra Wacława Tokarza do docentury prywatnej z zakresu powszechnej historji nowożytnej.

— *Z uniwersytetu*. Stopień doktora praw otrzymał wczoraj na tutejszym uniwersytecie p. Tadeusz Redyk, rodem z Krakowa.

— *Ku czci królowej Jadwigi*. Otrzymujemy następujące sprawozdanie: Składka na wieniec dla królowej Jadwigi wynosiła: 20 koron; z tego wydano na wieniec 16 koron, pozostałe 4 korony złożono na koszta kanonizacji, podobnie jak 10 koron złożone na ten sam cel w administracji „Głosu Narodu" przez Związek niewiast katolickich w Krakowie.

— *Stacja ratunkowa* opatrzyła wczoraj przed wieczorem ucznia gimnazjalnego Feliksa Wójcickiego, który wśród swawoli spadł z paki fortepianowej na bruk, przez co doznał wstrząśnienia mózgu.

Nadto opatrzono i przewieziono do szpitala pomocnika cukierniczego K. Ludwińskiego, który wskutek rozbicia lustra nadwyrężył tętnicę i silnie pokaleczył sobie prawą rękę.

——o——

DLA NAJNIESZCZĘŚLIWSZYCH.

„Im lepszą jesteś cząstką stworzenia,
Tem więcej cierpisz jego cierpienia."

Od kilku już tygodni opustoszało miasto. Młodzież obojga płci opuściła jego mury, aby wśród pól, łąk i lasów zaczerpnąć zdrowia i sił do dalszej pracy szkolnej. Rodzice, częstokroć nawet niezamożni, lecz pragnący dobra ukochanych dziatek, używają oszczędności całorocznych dla wzmocnienia tych wątłych, dziecięcych organizmów odpowiedniem pożywieniem i lekami. Nawet niektóre z najbiedniejszych dzieci, dzięki dobroczynnej instytucji kolonji wakacyjnych używają swobody wiejskiej i kuracji, a wynędzniałe ich policzki nabierają czerstwych rumieńców, owych zwiastunów zdrowia i sił fizycznych, tak koniecznych dla zdrowia duchowego i postępów w nauce.

Są jednak dzieci, dla których czas wakacji, w przeciwieństwie do ogólnej radości tego wieku, przedstawia się jako groźne widmo głodu! Dzieci ofiarą losu porzucone na ulicy, opuszczone częstokroć przez wyrodne matki, sierotki nieszczęsne, które litościwe serce dzielnej niewiasty polskiej przygarnęło, aby nie zginęły w tej strasznej nędzy. Mamy tu na myśli dzieci w zakładzie p. Żurowskiej.

Wiadomą jest rzeczą, że zakład ten nie posiada żadnych stałych dochodów i utrzymuje się jedynie z ofiarności publicznej, a ponieważ w wakacje Kraków pustoszeje, datki zatem słabo napływają i nie wystarczają na utrzymanie stu kilkunastu dzieci, z których około 30 jest wynędzniałych i chorych, potrzebujących wzmacniającego pożywienia. Wprawdzie jest w zakładzie kilka starszych dziewcząt, uczenic szkoły robót, które wykonują i przez wakacje roboty na zamówienia, ale zapłata ta jest tylko kroplą w morzu, zważywszy, jak wielkie są codzienne potrzeby zakładu.

W handlach pp. Fiszera (pałac Spiski) i Stefana Porębskiego (Grodzka l. 2) złożone są księgi wpisowe dla ofiarodawców, tak jednorazowych, jakoteż tych, którzyby zechcieli zobowiązać się raz w rok złożyć pewną kwotę, lub posłać wiktuały do do załadu, ale liczba tych stałych dobrodziei nie doszła jeszcze stu jest więc wiele dni takich, w których nikt nie zapuka do zakładu, aby złożyć choć skromną ofiarę dla cierpiących dzieci. Wielce pożądaną byłoby rzeczą, aby nie dziesiątki, ale setki i tysiące serc, będących według słów poety „lepszą cząstką stworzenia" i odczuwającą gorzką dolę maluczkich, śpieszyły zapełniać drobnemi, ale stałemi datkami wspomniane księgi wpisowe.

Nawet szlachetnie współczując dzieci zamożnych rodziców, pobierające pensje na swoje drobne wydatki i przyjemności, mogłyby odkładać parę groszy miesięcznie dla ulżenia doli nieszczęśliwych ich siostrzyczek.

„Kto prędko daje, dwa razy daje." — Nie o wielkie ofiary chodzi, gdyż w dzisiejszych ciężkich czasach mało jest osób, któreby się na nie bez uszczerbku zdobyć mogły; ale chodzi o zszeregowanie znacznej liczby ludzi dobrej woli, którzyby groszowemi wkładkami, lub datkami w naturze umożliwiły właścicielce zakładu wyżywienie i wychowanie biednych istot.

Osoby nie mieszkające w Krakowie, dla których dogodniej byłoby posyłać datki pocztą, zechcą adresować przesyłki wprost do zakładu pod adresem: P. Felicyty Żurowskiej, Półwsie Zwierzynieckie, ul. Senatorska 50 „Zakład Matki Boskiej Różańcowej".

M. M.

TELEGRAMY.

(Z dnia 19-go lipca.)

Lozanna. Trybunał wojskowy powziął jednomyślnie uchwałę wydania Rosji zbiegłego do Szwajcarji Bolcowa, który na czele 14 bandytów dn. 20 marca ograbił w Moskwie Tow. kredytowe. Wydanie jego atoli uczyniono zawisłem od warunku, że Bolcow nie będzie ścigany za żadne przestępstwa polityczne.

Konflikt cłowy z Serbią.

Budapeszt. W sejmie dr. Weckerle w odpowiedzi na interpelację pos. Polita w sprawie konfliktu cłowego z Serbią oświadczył, że żaden ajent serbski nie mógł w inny sposób przemawiać, jak pos. Polit przy uzasadnieniu swej interpelacji. Następnie odparł minister twierdzenie, jakoby Wiedeń wpływał na rząd węgierski, skłaniając go do przedsięwzięcia kroków przeciw Serbji. Mówca potępił demonstracje antiaustrjackie podczas pobytu kilku polityków i dziennikarzy węgierskich w Belgradzie, poczem zapewnił, że jeżeli Serbja zechce zgody, Austro-Węgry z pewnością to ułatwią.

Belgrad. Urzędownie zaprzeczają wiadomości, jakoby rząd miał zamiar zaciągnąć pożyczkę 12 milionów fr., celem pokrycia szkód, powstałych wskutek wojny cłowej z Austrją.

Emigracja do Transwalu.

Wiedeń. Wobec wiadomości, że mimo poprzednich ogłoszeń, jeszcze ciągle emigranci austrjaccy, nie umiejący czytać i pisać, czynią nadaremnie starania o otrzymanie pozwolenia na wyjazd do Transwalu i Oranii, ministerstwo spraw wewnętrznych ponownie zwraca uwagę na to, że pozwolenia udzielają władze angielskie tylko tym, którzy posiadają dowód, że umieją czytać i pisać w jednym z języków europejskich.

Strejk w kopalni złota.

Budapeszt. W kopalni złota w Dad, należącej do pruskiego Towarzystwa, wybuchł strejk robotników. Strejkuje 1200 górników. Żandarmerja przeszkodziła pochodowi demonstracyjnemu robotników. Zarekwirowano wojsko. Dotąd porządku nie zakłócono.

Zjazd socjalistów.

Londyn. Na wczorajszem posiedzeniu międzyparlamentarnego komitetu socjalistów, członek Dumy, Anikin wygłosił referat o partji robotniczej w Rosji. Oświadczył on, że rosyjska partja robotnicza jest za 8-godzinnym dniem pracy, za zniesieniem prawa wojennego i kary śmierci, za powszechną amnestją, śledztwem przeciw urzędnikom, którzy popełniają zbrodnię, za reformą agrarną, za ustawową ochroną robotników fabrycznych, jako też za powszechnem prawem głosowania. Anikin dodał, że rosyjscy urzędnicy ciągle jeszcze popełniają brutalne czyny i niema sądu, do któregoby można apelować. Tylko apel do świata cywilizowanego jest jedynym środkiem dla narodu rosyjskiego.

Przyjęto jednomyślnie przedłożoną przez Daszyńskiego rezolucję z apelem do wszystkich krajów cywilizowanych, celem zaprotestowania przeciw zbrodniom rządu rosyjskiego. P. Daszyński oświadczył, że po zniszczeniu absolutyzmu w Rosji, wolność i demokratyzacja będzie zapewnioną także w innych krajach.

Wydawca Dr. ANTONI BEAUPRE, redaktor odpowiedzialny JAN GRZYWIŃSKI. Drukarnia „Głosu Narodu" pod zarządem ST. TOMASZEWSKIEGO.